Nr. 54. Kraków, Piątek 1 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopsana i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rosksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Polska ustawa wojskowa.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Warszawa, 29 stycznia.

(ajs). Wczoraj po południu odbyło się w pałacu Kronenberga, pod przewodnictwem prezydenta min., p. Kucharzewskiego, posiedzenie gabinetu poświęcone dalszym obradom nad projektem ustawy wojskowej. Na pierwszem posiedzeniu, odbytem przed tygodniem, rozważano jedynie główne wytyczne i same zarysy przedstawionego przez Komisyę Wojskową projektu, wczoraj zaś omówiono jego szczegóły i poszczególne punkty ustawy. Podobnie, jak w posiedzeniu pierwszem uczestniczyli we wczorajszem prócz dyrektora komisyi wojskowej p. Górskiego, także pp. major dr Wyrostek i mecenas Chełmiński, jako referenci projektu ustawy, zaproszeni umyślnie przez premiera. — Po dłuższej, a ożywionej dyskusyi nad poszczególnymi paragrafami projektu, przyjęto go w rezultacie jednomyślnie, wprowadziwszy kilka nieznacznych poprawek do ustawy.

W ten sposób mamy już gotową ustawę wojskową o powszechnym obowiązku służby pod bronią, ustawę uchwaloną przez Rząd. Dalsze losy ustawy zależą obecnie jedynie i wyłącznie od Rady Regencyjnej. — Może ją ona bowiem bezzwłocznie wprowadzić w życie i ogłosić w formie dekretu, posuwając w ten sposób znacznie naprzód kwestyę budowy i organizacyi wojska. Istnieje jednakowoż w niektórych poważnych kołach politycznych obawa, by Rada Regencyjna nie zechciała przyjętej już przez Radę ministrów ustawy oddać pod debaty Rady Stanu, czekając na jej powołanie. Obawy to są najzupełniej słuszne i uzasadnione, gdyż w takim wypadku nastąpiłoby znaczne opóźnienie tej sprawy, a kto wie, czy nie definitywne już pogrzebanie sprawy wojskowej.

Jak wiadomo, termin zwołania Rady Stanu wciąż bywa przesuwany i dziś przewidzieć nie można, kiedy się ona zbierze. Pierwszem zaś, a najważniejszem zarazem zadaniem Rady Stanu, do której to sprawy natychmiast przystąpić będzie musiała, jest opracowanie i uchwalenie sejmowej ordynacyi wyborczej. A kwestya ta zajmie niechybnie bardzo wiele czasu, opóźniając tem samem jeszcze bardziej termin rozpoczęcia obrad nad ustawą wojskową. — Z drugiej zaś strony — powiedzieć to należy otwarcie — losy ustawy wojskowej w Radzie Stanu mogą być niepewne, i nie można wykluczyć ewentualności, że choćby przez wędrówkę z komisyi do komisyi, doczekałaby się ona pogrzebu. Krótko mówiąc, o ile Rada Regencyjna nie zdecyduje się na natychmiastowe wprowadzenie w życie ustawy wojskowej, może spowodować, że w bardzo znacznym stopniu pójdzie w odwlokę, a tem samem nie będzie wyzyskany moment dzisiejszy, pod względem politycznym pomyślny dla budowy wojska. — A zwlekać i czekać nie wolno, aby go nie zmarnować, tak, jak już zmarnowano w ciągu tej wojny dwa podobne momenty. Tem bardziej zabójczą może być każda dalsza zwłoka, ile że, jak słychać, władze wojskowe niemieckie, skłonne są obecnie do pójścia na rękę w kwestyi budowy armii polskiej godząc się nawet na zalążek polskiego ministerstwa wojny. To też korzystać trzeba z chwili dzisiejszej, aby jej nie stracić na niczem, bo kto wie, czy nie jest ona ostatnim momentem, w którym budowa wojska polskiego może wejść na normalne tory, może być rozpoczęta i prowadzona dla nas z korzyścią.

Dlatego wyrażając te obawy, panujące w niektórych miarodajnych kołach politycznych, zauważyć muszę, że liczą one jednak zarazem na to, iż Rada Regencyjna która podkreśliła kilkakrotnie swe zrozumienie dla konieczności natychmiastowej budowy armii drogą powszechnego poboru, oceni także wagę chwili dzisiejszej, i ogłoszeniem ustawy wojskowej w formie dekretu, nie dopuści do dalszego zgubnego przewlekania się sprawy armii narodowej.

Tak samo — jak słychać — pojmują tę kwestyę i te koła urzędowe niemieckie, które organizacyę wojska polskiego na seryo i szczerze traktują.

Do »Dziennika Narodowego« donoszą z Warszawy:

W sprawie wojskowej zajść ma w dniach najbliższych fakt doniosły. Słychać, że udać się ma wkrótce do niemieckiej kwatery głównej delegacya, z jednym z członków Rady Regencyjnej na czele, w celu omówienia tych spraw. Delegacyę przyjąć ma — jak się dowiaduję — gen. Ludendorff. Skład jej stanowić ma kilku przedstawicieli rządu, wojskowości, oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych ministeryów.

Tematem konferencyi będzie uregulowanie sprawy wojskowej w Królestwie, przyczem delegacya opierać się będzie na ustawie wojskowej, opracowanej przez komisyę specyalnie powołaną z ramienia Komisyi Wojskowej przy Radzie Stanu.

Przedstawiciele wojskowości polskiej, wyżsi oficerowie legionowi, którzy w skład delegacyi wejdą, przedstawić i umotywować mają w kwaterze niemieckiej wspomniany wyżej projekt ustawy wojskowej polskiej, oraz w razie potrzeby, poczynić w nim odpowiednie zmiany, podyktowane względami natury wojskowej. Przedstawiciele rządu natomiast kłaść będą nacisk na konieczność utworzenia armii narodowej.

O zwołanie delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 lutego.

Parlamentarny Związek Słowian południowych, ukraiński Klub parlamentarny, tudzież Związek czeski wystosowały do prezydenta delegacyi Hausera pismo następujące:

Na pierwszem posiedzeniu delegacyi zgłosili podpisani wniosek o dopuszczenie ludów Austro-Węgier do rokowań pokojowych. Wobec tego, że wniosek ten uważają za nagły, proszą o zwołanie delegacyj celem naradzenia się nad tym wnioskiem.

Stan wojenny w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 lutego.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

Naczelna komenda ogłasza rozporządzenie, mocą którego w Berlinie wprowadzony został stan wojenny. Zarządzenie to powoduje zniesienie sądownictwa cywilnego. Odtąd orzekać będą w Berlinie sądy wojskowe.

Żądania robotników.

Berlin, 1 lutego.

Komisya partyi socyalno-demokratycznej uchwaliła rezolucyę, zawierającą następujące żądania robotników.

1. Dostarczenie środków żywności.
2. Zniesienie stanu oblężenia.
3. Zniesienie militaryzacyi fabryk.
4. Przyśpieszenie pruskiej reformy wyborczej.
5. Szybkie zawarcie pokoju powszechnego bez aneksyj i kontrybucyj na podstawie samostanowienia narodów.

Zamknięcie Domu robotniczego.

Berlin, 1 lutego.

Na polecenie wyższej władzy **prezydent policyi w Berlinie wysłał do związkowego Domu robotniczego policyę, ażeby opróżniła gmach.** — Policya wezwała urzędników, którzy pracowali w biurach Domu robotniczego, ażeby opuścili budynek, a gdy urzędnicy nie wykonali tego wezwania, policya przerwała związek domu ze światem zewnętrznym, wypuszczając każdego z budynku, a nie wpuszczając nikogo do niego. W ten sposób ustał wszelki ruch w Domu robotniczym.

Sekretarz związków robotniczych, poseł do parlamentu niemieckiego Körsten, zwrócił się w tej sprawie telefonicznie do prezydenta miasta Wermutha, który ze swojej strony zwrócił się do prezydenta policyi. Na to odpowiedział prezydent policyi, że wykonywa tylko wyższe rozkazy, i radzi Körstenowi, ażeby z personalem opuścił Dom związkowy, gdzie policya niczego nie tknie.

Berlin, 1 lutego.

Wśród kół robotniczych szerzy się przekonanie, że po zamknięciu związkowego Domu robotniczego strajk nie może liczyć na powodzenie, zwłaszcza, że związki robotnicze nie wypłacają żadnych wsparć strajkującym.

Rozkaz podjęcia pracy.

Hamburg, 1 lutego.

Zastępca generała komenderującego wydał rozporządzenie, że **do pracy mają wrócić nie tylko robotnicy, obowiązani do służby wojskowej, którzy w przeciwnym razie zostaną wzięci do wojska i będą pracować na komendę wojskową, ale także wszyscy inni robotnicy.** Tylko udowodniona niezdolność do roboty uwalnia od pracy. Drugie rozporządzenie **zabrania wszelkich zgromadzeń.**

Pogróżka z Berlina.

Berlin, 1 lutego.

»Berliner Lokal-Anzeiger« pisze w artykule wstępnym:

Komenda naczelna armii naszej — niechaj o tem wiedzą ludzie, dzierżący władzę w Petersburgu — jest zupełnie przygotowana do tego, ażeby ze swojej strony zabrać głos na wypadek, gdyby rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim zawiodły słuszne nasze nadzieje.

„Arbeiter Ztg" przeciw rządowi niemieckiemu.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 lutego.

W artykule wstępnym pod tytułem: »Klasa czy naród« omawia »Arbeiter Zeitung« krytycznie postępowanie rządu niemieckiego wobec strajkujących robotników. »Arbeiter Ztg.« potępia rząd niemiecki za usiłowanie stłumienia siłą ruchu robotników, walczących z poświęceniem przez przeszło trzy lata w obronie ojczyzny.

Pod wpływem wszechniemców chce rząd niemiecki użyć gwałtu. Cały świat spogląda na Niemcy; cały świat widzi w Niemczech przystań reakcyi. Jak mogą Niemcy porozumiewać się z robotniczym rządem rosyjskim, gwałcąc równocześnie robotników własnych? Jak porozumieć się mogą Niemcy z demokracyą amerykańską, stosując równocześnie gwałt wobec robotników niemieckich?

Interes narodowy Niemiec wymaga w pierwszym rzędzie pokoju kompromisowego z robotnikami niemieckimi. Porozumienie udaremniają jednak junkrzy pruscy, którzy dbają w pierwszym rzędzie o interes własny.

Prasa angielska o strajku w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lutego.

Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi:

W Londynie przyjęto wiadomość o strajku niemieckim z radością. Wydarzenie to opublikowały dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach pod napisem: »Upadek państw centralnych«.

Pochód Rumunów na Odesę i Kiszyniew.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kopenhagi:

»Utro Rossii« zamieszcza następujące oświadczenie rządu rumuńskiego:

Wojska maksymalistów zostały pobite pod Jassami. Po porozumieniu się z generalnym sekretaryatem ukraińskim i wolną republiką Besarabską, **wtargnęły wojska rumuńskie do Besarabii i maszerują w 2 kolumnach na Odesę i Kiszyniew.** Rumuni stoją 14 wiorst przed Kiszyniewem a 33 przed Odesą.

Maksymaliści wybrali w Odesie nowy komitet rządowy, który bronić ma Odesy wśród wszelkich warunków przeciw Rumunom i Ukraińcom.

Wojna domowa w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 1 lutego.

Wojna domowa w Finlandyi przybiera coraz większe rozmiary. Wszędzie wynurzają się bolszewickie czerwone gwardye, przeciw którym organizuje się biała gwardya, która bolszewikom wydała już szereg walk.

W telegramie z 29 zm. do przewodniczącego rządu finlandzkiej republiki usiłuje komisarz ludowy Trocki wzbudzić pozór, jakoby wojska bolszewickie nie działały z polecenia rządu komisarzy ludowych. Według jego informacyi chodzi tu o ataki przeciw rosyjskim oddziałom, które przez Finlandyę jadą do domu i są atakowane przez kontrrewolucyonistów i bronią się przeciw tym napadom. Przedstawienie tych stosunków przez Trockiego jest nieprawdziwe i sprzeciwia się wiadomościom, podawanym przez rosyjskie dzienniki. Dziennik »Armia i flota« donosi 24 zm., że czerwona gwardya 21 stycznia w Wyborgu zdobyła fabrykę Pietyna, jednego z kierowników białej gwardyi. Czerwona gwardya występuje agresywnie a nie defenzywnie.

Petersburg, 1 lutego.

Ag. pet. donosi z Helsingforsu:

Cała władza leży w ręku robotników. Senat, który centralny komitet robotników uznał za rozwiązany, uciekł. **W Helsingforsie proklamowano rząd robotniczo-włościański.** Rosyjscy żołnierze nie wzięli udziału w ruchu, mimo tego jednak zostali oni rozbrojeni w miejscowościach, gdzie władzę posiada biała gwardya.

Londyn, 1 lutego.

»Times« donoszą z Petersburga 28 zm.:

Oddział rosyjskich marynarzy, który chciał się udać z Petersburga do swego okręgu nad wybrzeżem finlandzkiem, był w pociągu ostrzeliwany przez białą gwardyę i musiał wrócić do stolicy. Rosyjska czerwona gwardya wysłaną została z Estonii w kierunku do Wyborga. Zostało utworzone finlandzkie wojsko w sile 80.000, w myśl planu finlandzkiego senatu.

Konfiskata Ławry św. Aleksandra Newskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 lutego.

(Havas). Na rozkaz z Instytutu Smolnego **komisarz dla spraw funduszów publicznych skonfiskował Ławrę św. Aleksandra Newskiego z wszystkiemi, należącemi do niej zabudowaniami i kapitałami.** Młodych mnichów wypędzono. — Przeor Ławry oddał komisarzowi spis papierów wartościowych, będących w posiadaniu Ławry, których suma przewyższa 20,000.000 rubli.

Tegoż dnia zaprotestowała parafia Ławry u metropolity Benjamina, który mieszka w Ławrze, przeciw konfiskacie. Protest opatrzony jest 3.000 podpisów.

Przecięcie kabla petersburskiego.

Sztokholm, 1 lutego.

Żołnierze bolszewiccy i z czerwonej gwardyi **przecięli kabel pomiędzy Petersburgiem a Szwecyą.** Skutkiem tego Rosya i Finlandya nie mają połączenia telegraficznego z Europą zachodnią.

Dobra polskie w darze dla Hindenburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 1 lutego.

Rada miejska postanowiła nadać genrałowi Ludendorffowi honorowe obywatelstwo, a marszałkowi Hindenburgowi zrobić podarunek z dóbr Golęcin.

Rozruchy w Neapolu.

Berlin, 1 lutego.

Donoszą tu z nad granicy szwajcarskiej:

Jak donosi »Stampa«, wybuchnęły dnia 15 stycznia **rozruchy w Neapolu. Rozgrywały się walki uliczne z wojskiem. Dnia 20 stycznia zaprowadzono w Neapolu stan oblężenia.** Telegraf pomiędzy Neapolem a Weroną jest przerwany. Niepokoje mają cechę polityczną.

Z Warszawy.

(Koresp. „Nowej Reformy").

—, 30 stycznia.

(Przed wyborami do Rady Stanu. — Związek budowy państwa polskiego. — Z prezydyum miasta).

Prace przygotowawcze, związane z wyborami do Rady Stanu, są już ukończone. Od chwili ogłoszenia terminu wyborów do momentu ich przeprowadzenia, pozostawiony będzie pewien czas na przygotowanie się Sejmików i Rad miejskich do wyborów. Cały okres wyborczy trwać będzie co najmniej dwa tygodnie. W tych okręgach wyborczych, w których wybory wskutek zapowiedzianej opozycyi lewicy mogą nie dojść skutku, Rada Regencyjna na przedstawienie rządu ma prawo mianować członków Rady Stanu. — Wobec tego liczba nominowanych członków Rady Stanu może się zwiększyć. Ewentualnie nominacya nastąpi po ukończeniu wyborów. Jakkolwiek Sejmiki w okupacyi austryackiej pochodzą z wyborów, w okupacyi zaś niemieckiej z nominacyi — to jednak okoliczność ta pozostanie — jak się dowiaduję — bez wpływu na zarządzenie wyborów. Gotowa już instrukcya wyborcza dla sejmików ukaże się równocześnie z dekretem, powołującym do życia Radę Stanu. Ponieważ wybory na prowincyi potrwają prawdopodobnie około 2 tygodni, drugie zaś dwa potrzebne będą na opracowanie wyniku wyborów i ustalenie listy wybranych, przeto należy przyjąć, że Rada Stanu rozpocznie swe czynności za miesiąc, to jest z końcem lutego.

Termin zaprojektowanego początkowo na 2 i 3 lutego r. b. ogólno-krajowego zjazdu »Związku budowy państwa polskiego« — jak komunikują — odłożono ostatecznie do dnia 23 i 24 lutego r. b., wstępne bowiem prace organizacyjne wymagają dłuższego przygotowania. Porządek dzienny zjazdu objąć ma, prócz spraw organizacyjnych, dotyczących projektowanego Związku, referaty o aktualnych zagadnieniach bytu państwowego.

Do liczby organizatorów zjazdu przybyli pp.: Tadeusz Rojowski i Teofil Ciświcki z Lublina.

Zastępujący prezydenta miasta, inż. Piotr Drzewiecki, zawiadomił na posiedzeniu wczorajszem magistrat, iż burmistrz Z. Chmielewski opuszcza z dniem 5 lutego r. b. dotychczasowe swoje stanowisko. P. Z. Chmielewski przechodzi do ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych, gdzie obejmie referat kooperatyw rolnych. Wobec tego przypuścić należy, iż już w niedalekim czasie nastąpią wybory do prezydyum miasta.

Odszkodowanie dla niewinnie uwięzionych, internowanych i konfinowanych, jakoteż rodzin osób niewinn. straconych

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 31 stycznia.

Posłowie dr. Lasocki i Gross przedłożyli parlamentowi wygotowany przez siebie projekt ustawy o odszkodowaniu dla osób niewinnie więzionych, internowanych, względnie dla osób po nich pozostałych, jako też dla rodzin osób, niewinnie straconych.

W motywach projektu powiadają wnioskodawcy między innemi:

Ofiarą przesadnej obawy przed szpiegostwem i zdradą padło w toku obecnej wojny niestety wiele niewinnych ludzi. Tysiące niewinnych stracono, tysiące osadzono, często wśród niegodnych człowieczeństwa stosunków, w więzieniach, zakładach internacyjnych i t. p., w których wielka ich część zginęła. Zupełne odszkodowanie tej kategoryi ofiar wojny ze strony państwa jest nakazem sprawiedliwości. Jak długo to jednak nie nastąpiło, przemawiają względy zarówno ludzkości, jako też rozsądku politycznego za odpowiedniem odszkodowaniem wspomnianych osób, względnie osób po nich pozostałych. Kwestya przyznania tego rodzaju odszkodowania omawianą była już niejednokrotnie w wysokiej Izbie, dotychczas jednak nie została niestety załatwioną. Wiele osób niewinnie życia pozbawionych, wiele osób, które w internacyi straciły zdrowie i zdolność zarobkową, znajduje się w największej nędzy. Pomoc państwowa dla ofiar błędów lub nadużyć organów państwowych jest niezbędnie potrzebna.

W ostatnim czasie wyrazili zastępcy c. k. rządu zamiar przyznania odszkodowania pod pewnymi warunkami małżonkom, dzieciom i rodzicom takich, przez organy siły zbrojnej lub żandarmeryi zabitych osób. Takie jednak rozwiązanie kwestyi nie może być uważane za zadawalające, gdyż w tym wypadku przeważna część osób na szkodę narażonych nie otrzymałaby żadnego odszkodowania n. p. ci, którzy wskutek nieuzasadnionej internacyi ponieśli szkodę na zdrowiu lub majątku, tudzież rodziny osób w internacyi zmarłych i t. p. Inne ustawowe uregulowanie tej kwestyi okazuje się tedy koniecznem".

Przedłożony parlamentowi projekt ustawy składa się z 7 paragrafów z których 1-szy brzmi:

„Jeśli osoba cywilna, mająca obywatelstwo austryackie, została w obecnej wojnie przez osobę przynależną do siły zbrojnej, żandarmeryi lub władzy bezpieczeństwa, względnie na zlecenie osoby takiej zabita, lub jeśli przez organy te uwięziona w więzieniu (internacyi) zmarła, prawomocnie zaś na karę śmierci zasądzoną nie została przysługuje małżonkom, dzieciom i rodzicom zabitego, względnie zmarłego, o ile utrzymanie ich zawisłem było od pracy, względnie od dochodów jej a przez jej śmierć jest zagrożone, prawo żądania od państwa odpowiedniego odszkodowania.

Takie same prawo przysługuje osobie, która przez wspomniane organy władzy państwowej trzymana była przez więcej niż 4-tygodnie w więzieniu, internacyi lub konfinacyi bez prawomocnego zasądzenia na karę wolnościową, i wskutek tego ograniczenia osobistej wolności poniosła szkodę na zdrowiu lub swym majątku, względnie pozostałemu małżonkowi, dzieciom i rodzicom niesłusznie uwięzionych, internowanych lub konfinowanych.

Roszczenie jest niedopuszczalne, jeżeli zabity lub w więzieniu zmarły winnym stał się czynu karygodnego, zagrożonego śmiercią, a uwięziony, internowany lub konfinowany czynu karygodnego zagrożonego więzieniem.

Reszta paragrafów (2—7) zawiera przepisy proceduralne.

Z Krajowej Rady Gospodarczej.

W całym ciągu znamiennej dyskusyi, jaka rozwinęła się w Krakowie na posiedzeniu krajowej Rady Gospodarczej (zob. Nr. 51 „N. Ref.") zabrał głos wiceprezydent m. Krakowa J. K. Federowicz. Mówca przypomniał, że minister Hoefer jeszcze we wrześniu powiedział, iż według dat statystycznych **Galicya jest zaopatrzona w mąkę i chleb aż do nowych zbiorów,** a może nawet liczyć na pewien dodatek. Dziś już jednak przyszło smutne rozczarowanie. Kraków pod niejednym względem jest w gorszej sytuacyi, niż Lwów, bo często tygodniami nie dostaje wogóle ani chleba, ani mąki. Kraków otrzymuje 25 prc. normalnego przydziału, Lwów 75 prc. Gdyby tu i tam dano po 50 prc. toby może Kraków nie byłby się stał widownią ekscesów ulicznych. (Dr Marek: Toby się było podzieliło! Wesołość.) W każdym razie siła uderzenia nie byłaby spadła na Kraków z taką gwałtownością. W tym tygodniu Kraków poratuje się jeszcze grochem i kaszą, ale na dłuższą metę takie stosunki nie dadzą się utrzymać, tu musi nastąpić katastrofa. Mówca nieraz powtarzał min. Hoeferowi i innym ministrom austryackim, że rząd powinien mieć jasny plan gospodarczy na przyszłość, oparty na całokształcie zapasów, ale ich to nie wzrusza. Panuje u góry bezradność, nieświadomość jutra. Rząd mówi sobie: „Może Pan Bóg będzie łaskaw i mannę z nieba spuści". Może ta manna spadnie z Rosyi, i niech nawet przypłynie Dunajem i będzie na karty, byle była. Ludność biedna ma kartami torby wypchane.

Idziemy jednak w otchłań. Dziś kolejarze dostają 15 milionów, najpodrzędniejszy dostaje 500 K, pieniędzy będzie znowu dość, ale cóż to jest? To jest milczkowe, to znaczy: bądź cicho!

Stan bydła zmniejszył się o 56 prc., ale i konsumcya zmniejszyła się o połowę wskutek redukcyi racyi, niestety mamy jednego konsumenta z kolosalnym żołądkiem: armię. Podwyższenie racyi mięsa w wojsku jest dla nas ciosem strasznym. Posłowie nasi i rząd krajowy powinni z całą energią zwrócić się do rządu centralnego i powiedzieć mu, że teraz przychodzi kolej na inne kraje koronne, które mają nadmiar bydła. Miastom takim jak Lwów i Kraków powinnoby się dla zaopatrzenia w mięso oddać pewne powiaty z wykluczeniem wojskowości. Nie odbiegałoby to od projektu dyr. Dalkiewicza. Materyał jest niezbędny, ludzie samą organizacyą się nie pożywią.

Nie trzeba przynajmniej krępować samopomocy ludności. Kraków i jego okolice, przytykające do Królestwa Polskiego, nawet za czasów największej reakcyi rosyjskiej żywili się z powiatów granicznych Królestwa; ale od kiedy nastała okupacya austryacka, to wszystko nam odcięto, wszystko co stamtąd przychodzi wygląda się jako kontra

bandę. Zdrowy rozsądek nakazuje zmienić odnośne rozporządzenie, a przynajmniej sposób ich stosowania. Co do uwagi dyr. Langa o kontroli wywozu, to mowca widzi tylko jeden radykalny środek: rewidować absolutnie wszystkie posyłki, tak czy owak deklarowane, podobnie jak to robią Węgry.

Pos. Witos, krytykuje w podobny sposób jak p. Konopka daty r. Maszkowskiego co do wydajności zboża w tym roku. Wydajność pszenicy w najlepszych okolicach wyniesie najwyżej 4 ctn. od morga, a są wypadki, że nawet w intenzywnie prowadzonych gospodarstwach wydajność ta wynosiła 120 kg! Jakże tu ustalić przeciętną! Faktycznie jest zboża mniej, niż się w tej chwili myśli i niespodzianka będzie bardzo przykra. Mowca bierze w opiekę ubogą ludność pow. chrzanowskiego, gdzie nieurodzaj był wielki; tej ludności powinno się pozwolić zakupywać małe ilości zboża w powiatach sąsiednich bez szykan i konfiskat żandarmeryi. Mowca protestuje przeciw temu, że niektórzy przedstawiciele władzy rządowej chcą zwalić na rolników odpowiedzialność za braki wywołane niedołężną gospodarką rządu.

P. Heleksa uważa za niewłaściwe, żeby władze krajowe zarządziły ograniczenia racyi, jeszcze dalej idące od ograniczeń rządowych. Upomina się o zaprzestanie szykan importu z Królestwa Polskiego. Projekt centralizacyi rzezi, przedstawiony przez dyr. Dalkiewicza, uważa mowca za niebezpieczny, bo może doprowadzić do założenia jakiejś nowej centrali. Omawiając referat dyr. Langa, zapytuje mowca, skąd się wzięło 500 ctn. cukru, które skonfiskowano w ciągu 3 tygodni na stacyi w Krakowie? Chyba tylko z handlu pokątnego, co dowodzi, że handlu tego nie zwalcza się energicznie. Mowca omawia upośledzenie powiatów bialskiego i chrzanowskiego pod względem aprowizacyi i domaga się, podobnie jak poprzedni mowcy, ulg dla ludności ubogiej przy zaopatrzeniu się w mniejsze ilości wiktuałów.

Dr. Marek w namiętnem przemówieniu reasumuje zarzuty wszystkich mowców wytaczane przeciw rządowi, i stawia wniosek, żeby wobec bezsilności Rady gospodarczej i czynników krajowych, nie mogących nic poradzić na systematyczne ograbianie Galicyi, Rada uznała swoją działalność za skończoną. Z wywodów dra Marka trzeba zanotować ciekawy fakt, że minister spraw wewnętrznych przez dłuższy czas nie wiedział nic, o rozruchach w Krakowie!

Wniosek dra Marka wywołał żywą dyskusyę. Z miejsca przyłączył się do niego ks. Onyszkiewicz. Pp. Stefczyk, Epstein, Schleicher i Pilat oświadczyli, że chociaż uważają motywy wnioskodawcy za zupełnie słuszne, ze względów taktycznych należy rezolucyę ograniczyć na razie do stwierdzenia rozpaczliwego stanu rzeczy. Specyalnie p. Pilat podniósł, że taktyka w tej sprawie powinna oryentować się według zachowania się Koła polskiego.

Wskutek braku kompletu dyskusyę nad wnioskiem odroczono. Wiceprezydent kraj. Urzędu gospodarczego dr Nowak zdał jeszcze sprawę ze stanu zasiewów, wykazując braki w zapasach na zasiew i zabiegi około pokrycia tych braków. Koszta ziarna i nasienia są dziś kolosalne. I tak n. p. 1 ctn metr. nasion marchwi kosztuje dziś 40.000 K, gdy przed wojną kosztował 400 K.

Różne wnioski aprowizacyjne postawione w komisyach przyjęło prezydyum do wiadomości, gdyż brakło kompletu do uchwał. Jest wśród nich wniosek p. Stefczyka, żądający skuteczniejszej kontroli obrotu artykułów spożywczych, jednak z dodatkiem „bez szykanowania konsumentów krajowych".

Defraudacya w głównej kasie miejskiej.

Kraków, 1 lutego.

Dzisiaj rano obiegła miasto sensacyjna wiadomość, że w głównej Kasie miejskiej w magistracie, wykryto znaczną defraudacyę, a nawet przytaczano fantastyczną sumę, jaką sprzeniewierzono. Wiele osób nie dawało wiary tej wiadomości, niestety okazała się ona bardzo bolesnym faktem. Istotnie bowiem dzisiaj nad ranem, dyrekcya policyi krakowskiej aresztowała, pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, głównego kasyera w miejskiej Kasie 48-letniego Józefa Onyszkiewicza, który po przeprowadzonem szkontrum w Kasie, przyznał się do defraudacyi sumy 270.000 koron. Wiadomość wywołała przykre wrażenie.

Jak wiadomo, stałe ścisłe szkontra w miejskiej Kasie odbywają się co pewien czas, a nadto codziennie odbywa się przeliczanie Kasy, dokonywane przez głównego kasyera i głównego kontrola. Ostatnie szkontrum odbyło się w październiku z. r. i znalazło wszystkie rachunki i stan Kasy w porządku.

Główny kasyer i główny kontrolor, mają Kasę pod wspólnem zamknięciem. Przy codziennem obliczaniu Kasy ma kontrolor obowiązek sprawdzić, czy każda pozycya wydatków, wyszczególniona w kasie strazzy, pokrytą jest dowodami, a więc kwitem itp. Kontrolor po zbadaniu tych dowodów miał swoim podpisem stwierdzić, że znalazł wszystko w porządku. Tymczasem okazało się, że Onyszkiewicz wpisywał do strazzy niektóre wypłaty gminne, które zabierał dla siebie, a które później wyrównywał z nowych wpływów, i tak powstały przez defraudacyę deficyt sztukował. Główny kontrolor widocznie przeciążony pracą, nie badał szczegółowo wydatków, a raczej dowodów na wypłaty, tylko potwierdzał wykazy i to ułatwiało Onyszkiewiczowi manipulacye.

Przed dwoma dniami zarządził dyrektor Izby obrachunkowej, p. Krzyżanowski, szkontrum Kasy miejskiej, w czasie którego stwierdzono znaczniejszy brak gotówki. Szkontrum to trwało przez dwa dni. Wczoraj po godzinie 11 w nocy Onyszkiewicz przyznał się przed wiceprezydentami miasta do winy. Administrował on mianowicie majątkiem hrabiny Michałowskiej. Po jej śmierci zażądała rodzina zmarłej sprawozdania kasowego z administrowanego majątku i wtedy to, dla pokrycia deficytu, sprzeniewierzył po raz pierwszy znaczniejszą kwotę w Kasie miejskiej.

Natychmiast po przyznaniu się Onyszkiewicza, zawiadomiono o zbrodni dyrekcyę policyi krakowskiej. Wkrótce też w Kasie miejskiej zjawił się osobiście dyr. Krupiński, oraz st. komisarze dr Minasowicz i dr Gulkowski, a nadto inspektor Bronisław Karcz i prowadzili na miejscu dochodzenia prawie do samego rana; poczem Onyszkiewicza odstawiono do aresztów policyjnych przy ulicy Kanoniczej, gdzie dzisiaj rano odbyło się przesłuchanie aresztowanego.

Sprzeniewierzona suma dochodzi podobno do 300.000 koron. Dotad jeszcze nie ustalono, kiedy Onyszkiwicz rozpoczął poraz pierwszy karygodne manipulacye w Kasie. Twierdzi on, że było to przed rokiem, policya jednak utrzymuje, że podobno było to jeszcze w roku 1913. Nadto podobno już obecnie stwierdziła policya, że z defraudacyj Onyszkiewicza korzystały pośrednio dwie kobiety. — Jedną z nich, niejaką Süssmannową, oraz jej męża dzisiaj aresztowano. Nadto także przesłuchaną została dzisiaj przed południe niejaka Berta W. Dochodzenia niewątpliwie wyjaśnią wszystkie szczegóły tej smutnej afery.

W Kasie miejskiej odbywa się szkontrum w dalszym ciągu przy udziale kilku radców miejskich.

Jak się w magistracie dowiadujemy, prezydyum miasta zasuspendowało w czynnościach urzędowych głównego kontrolora w miejskiej głównej Kasie, p. Bogatyńskiego.

W tej sprawie otrzymujemy z magistratu komunikat następujący: Peryodyczna ostatnia rewizya gł. Kasy miejskiej, przeprowadzona w dniach 29, 30 i 31 stycznia b. r., wykazała wczoraj wieczór brak gotówki w kasie około 270.000 koron. Kwotę tę sprzeniewierzył główny kasyer miejski Józef Onyszkiewicz, który do tego się przyznał.

Zawiadomiony o defraudacyi przez prezydyum miasta dyrektor policyi, przybył do magistratu o godzinie 12-tej w nocy celem przeprowadzenia wstępnego dochodzenia. Po całonocnem badaniu zeznał Onyszkiewicz, że administrując przez długie lata majątkiem ś. p. hr. Michałowskiej, miał w chwili śmierci właściciela deficyt około 200.000 koron, które w ostatnim czasie pokrywał z funduszów Kasy miejskiej.

Na podstawie wstępnego dochodzenia dyrektor policyi zatrzymał Onyszkiewicza w areszcie.

Policya prowadzi dalsze dochodzenia, prezydyum miasta zaś zarządziło dziś szkontrum kasy miejskiej, przy współudziale radców miejskich, celem dokładnego ustalenia sprzeniewierzonej kwoty i stwierdzenia, w jaki sposób mogło się to stać, pomimo codziennego przeliczania kasy przez kasyera i głównego kontrola.

Wynik powyższego szkontrum będzie niezwłocznie przedstawiony sekcyi skarbowej.

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

NAJNOWSZE ODRKYCIA NA WAWELU. Jak się dowiadujemy od kierownika odnowienia Zamku królewskiego na Wawelu, profesora Adolfa Szyszko-Bohusza, przy badaniach, przeprowadzonych w ostatnich czasach na Zamku, znaleziono reszty najstarszych murów obronnych Wawelu. Mianowicie obok tak zwanej „Kurzej Stopki" w piwnicach zamkowych odnalazł dyrektor Z. Hendel jeszcze w początkach prac restauracyjnych spory szmat muru romańskiego z drobnych kostek wapienia, starannie zbudowanego. Przypuszczano naówczas, że jest to reszta jednego ze zburzonych kościółków, lub nawet reszta podmurowania pod mieszkalną budowlą drewnianą, gdyż podług dotychczas panującej teoryi, budynki mieszkalne Zamku aż do początku czternastego wieku były wyłącznie z drzewa stawiane i co najwyżej mogły mieć murowane substrukcye. Przy obecnie przeprowadzonych badaniach pokazało się, że ów mur romański jest dolną częścią olbrzymiej wieży obronnej czworokątnej, jeden z narożników, który dochował się ukryty w późniejszych murach na I. i II. piętrze Zamku (w Alchemii i w sali ponad nią, obok znanego wielkiego kominka marmurowego). Zachowany ten narożnik sięga wysokości 24 metrów ponad obecny przyległy teren góry, czyli, że całość przedstawiała się w kształcie wielkiej i ciężkiej baszty obronnej. Zapewne był to tak zwany stołp, czyli najobronniejsza część zamku romańskiego, być może w większej części drewnianego. Sądząc z techniki muru i z formy, odkrytej w tym murze strzelnicy, budynek pochodzi z dwunastego wieku, co — jak to z wyżej przytoczonego wypada — zupełnie zmienia dotychczasowe zapatrywania na wygląd zamku w epoce tak oddalonej.

Jest nadzieja, że z biegiem czasu przy dalszych szczęśliwych badaniach odtworzyć się da w modelach i rysunkach z wielkiem prawdopodobieństwem wygląd Zamku we wszystkich najważniejszych epokach jego rozwoju.

DO JAKICH GRANIC POLSKA MA PRAWO. Otrzymujemy pismo następujące:

Z Krakowa, stolicy kultury i nauki polskiej, powinien wyjść głos zbiorowy, jako spontaniczny odzew, do jakich granic Polacy mają prawo, jak daleko wpływy nasze sięgają, nasza kultura i zasiedlenie. „Straż Polska" ujmuje inicyatywę w tym kierunku, aby najwybitniejsi przedstawiciele naszej nauki, sztuki i polityki, wypowiedzieli się wobec jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa, do jakich granic mamy prawo i zaprasza równocześnie wszystkich, do których nie miała sposobności osobiście się zwrócić, o wzięcie udziału w podjętej akcyi i zgłoszenie odpowiednich referatów. Odczyty te nie tylko uświadomią nas samych o istocie naszych praw, ale będą również podstawą dla naszych mężów stanu, zabierających głos tam, gdzie ważą się losy naszej ojczyzny. Referaty rozpoczną się niebawem w sali Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański l. 8). W powyższej kwestyi zwracać się należy do „Straży Polskiej": Rynek główny, Szara kamienica. — Dr M. Straszewski, prezes „Straży Polskiej".

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj wykład profesora dra Kopery na temat: „Wpływy Rembrandta i Holendrów, Norblin, jako pierwszy malarz XIX. wieku w Polsce". Wykład ten odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wobec oryginałów. W poniedziałek, dnia 4 b. m., mówić będzie profesor dr August Sokołowski na temat: „Ks. Józef Poniatowski". Początek o godzinie 6 wieczorem.

ODCZYT. W sobotę, dnia 2 b. m., o godzinie 6-tej wieczorem, w sali seminaryum archeologicznego (ulica św. Anny l. 12) odbędzie się zebranie krakowskiego Koła filologów, na którem ks. profesor Władysław Szczepański wygłosi odczyt pod tytułem: „Pomniki i kultura helejska".

WSPARCIA DLA LISTONOSZÓW. Dyrekcya poczt ogłasza: Zmarły w Wiedniu dnia 19 maja 1916 roku Józef Silberbauer przeznaczył w swoim testamencie legat w kwocie 10.000 K dla listonoszów, ciężko rannych w obecnej wojnie światowej. O wsparcia z tego zapisu ubiegać się mogą wyłącz- [illegible] wojnie światowej, którzy przed wstąpieniem do służby wojskowej na czas wojny i przed doznanem zranieniem w tej wojnie zajęci byli, jako doręczyciele pocztowi. Odnośne podania należy wnosić do galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów na ręce tego urzędu pocztowego, w którego okręgu petent pełni, względnie pełnił obowiązki służbowe; należy dołączyć dowody ciężkiego zranienia w obecnej wojnie, a w danym razie udowodnić także straty materyalne, poniesione w następstwie okaleczenia.

Wywóz towarów spożywczych z Krakowa. Policya krakowska aresztowała wczoraj 21-letniego Natłana Kuchna z Bochni pod zarzutem wywozu środków spożywczych z Krakowa. U krewnych Kuchna znaleziono znaczniejszą ilość tytoniu i bielizny, przeznaczonych na handel.

KRADZIEŻ TOWARÓW SKÓRZANYCH. W nocy z 28 na 29 stycznia b. r. wykryła policya wielką kradzież, popełnioną w magazynie wojskowym na Grzegórzkach. Skradziono tam mianowicie różnych przedmiotów skórzanych za 50.000 K. Kradzieży dopuścili się 3 żołnierze, którzy ukryli towary u swoich znajomych. Wszystkich aresztowano, a skradzione towary przeważnie odebrano.

PRZESYŁKI DO POLI. Dyrekcya poczt komunikuje, że z dniem dzisiejszym dopuszczoną została wysyłka pakietów prywatnych także do poczty polowej marynarki w Poli.

Z kraju.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEI. Z Tarnowa donosi nasz korespondent pod datą 30 z. m.: Oregdaj na stacyi kolejowej zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Niejaka Janina Kolmanówna, wyrobnica, dostała się tak nieszczęśliwie pod koła pociągu, że pociąg jej oderwał głowę, powodując śmierć na miejscu. Ofiarę tragicznego wypadku pochowano.

NOWY SĄCZ, 26 stycznia. (Koncert na dochód chorych szpitala obrony krajowej).

Dnia 25 b. m. staraniem komendanta szpitala obrony krajowej, majora dra Sikorskiego, odbył się w sali „Sokoła" koncert z dochodem, przeznaczonym na chorych, przebywających na leczeniu w wymienionym szpitalu. Z szeregu muzyków, służących tu w rozmaitych oddziałach wojskowych, skompletowano wspaniałą orkiestrę mieszaną, w której nie brak było znakomitych wirtuozów muzycznych, jako też profesorów konserwatoryów. — W koncercie wzięła udział tutejsza „Lutnia" z pełnym chórem męskim, odśpiewawszy kilka pieśni polskich (Münchheimera i Bursy) i kilka piosenek legionowych, jak: „Nasza baterya", „Wyjechałem na wojenkę" i inne.

Orkiestra wspaniale odegrała Rossiniego uwerturę z opery „Tell".

W drugiej części programu dała orkiestra revię muzyki polskiej w XVIII. i XIX. wieku. Po produkcyi długo niemilknące oklaski były nagrodą dla wykonawców. (S)

BUDŻET GMINY LWOWSKIEJ. Uchwalony przez magistrat budżet m. Lwowa rozpatrywała onegdaj komisya finansowa Rady przybocznej przy współudziale członków prezydyum miasta i referentów. Komisya starała się o jak najdalej idące oszczędności, gdyż ostatnie zamknięcie rachunków wykazuje dalszy wzrost niedoboru, który doszedł do olbrzymiej cyfry. Zmiany i poprawki, poczynione przez komisyę, oczywiście w nieznacznej tylko mierze uszczuplą najkonieczniejsze wydatki, nie uchylą jednakże wciąż jeszcze grożącej miastu katastrofy finansowej. W najbliższym czasie budżet wejdzie na porządek dzienny pełnej Rady przybocznej.

Ze świata.

POLACY W SZTOKHOLMIE. W Sztokholmie przebywa obecnie niezwykle wielka liczba polskich arystokratów, oraz wielkich właścicieli dóbr, po części zbiegłych przed pogromami w Rosyi. I tak bawią tu: książęta Albert, Maciej i Janusz Radziwiłłowie, hr. Alfred Tyszkiewicz, hr. Józef Potocki, hr. Tomasz Zamoyski, hr. Rżyszczewski, ordynatowa Zamoyska, księżne Puzynianki, p. Fr. Pułaski, p. Jasiukowicz (junior) i t. d.

Wielu jeszcze zapowiada swój przyjazd w dniach najbliższych. Niebawem Sztokholm stanie się typowem miejscem zamieszkania arystokracyi i plutokracyi polskiej. Obok tych przedstawicieli prawicy polskiej, Sztokholm gości na razie nielicznych zwolenników radykalizmu polskiego, których liczba zapewne wzrośnie z chwilą założenia w Sztokholmie zapowiedzianej już ekspozytury petrogradzkiego komisaryatu dla spraw polskich.

W Sztokholmie zaczną działać niebawem reprezentanci przeróżnych kierunków politycznych. Obok placówki rządu polskiego, działać będzie p. Dobiecki, cieszący się zaufaniem Rady Zjed. Międzypartyjnego, wreszcie oficyalne przedstawicielstwo t. zw. bloku stronnictw polskich w Rosyi, popierających państwowość polską. Członkowie tego przedstawicielstwa bloku, przybyli tu z końcem grudnia, a mianowicie pp. Franciszek Pułaski, (prezes Stow. Pracy Narodowej na Rusi) i ks. Radziwiłł (wiceprezes tegoż stron.).

W Sztokholmie bawi obecnie także p. Ludwik Kulczycki, znany publicysta z Warszawy.

STRZAŁY DO PARLAMENTU W WIEDNIU. [illegible] Wczoraj około godziny 7½ rano jakiś żołnierz, jadący tramwajem, strzelił przed parlamentem w Wiedniu z karabinu do posągu Pallady Ateny. Padły dwa ostre strzały. Żołnierza, który był, jak się zdaje, umysłowo chory, rozbrojono.

Rokowania w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lutego.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litowskiego pod datą 31 stycznia:

Komisya austro-węgiersk-niemiecko-rosyjska dla uregulowania spraw politycznych i terytoryalnych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

OŚWIADCZENIE TROCKIEGO.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył Trocki oświadczenie, w którem wskazał, że dzienniki niemieckie przyniosły telegram, pochodzący rzekomo od petersburskiej agencyi telegraficznej, który, gdyby mu dać wiarę, mógłby najgorzej oddziałać na tok rokowań. Według tego telegramu miał mowca w przemówieniu, wygłoszonem na trzecim petersburskim kongresie sowietów, powiedzie rzekomo, że rosyjska delegacya nie zawrze wcale odrębnego pokoju. Ta wiadomość — powiedział Trocki — **jest zmyśloną i właśnie jest przeciwieństwem tego, co powiedział.**

Przewodniczący delegacyi austro-węgierskiej i niemieckiej oświadczyli na to, że każą stwierdzić, skąd się wzięła wiadomość, o którą idzie.

O KOMPETENCYĘ DELEGACYI UKRAIŃSKIEJ.

W merytorycznej dyskusyi zaproponował hr. Czernin, aby skoro kwestya obszarów, obsadzonych przez cesarskie niemieckie wojska została już omówione, spróbować wyjaśnić poniekąd sprawę obszarów, obsadzonych przez wojska austro-węgierskie. Mowca prosi najpierw prezydenta delegacyi rosyjskiej, aby przedłożył swe stanowisko w sprawie kompetencyi delegacyi ukraińskiej, albowiem ta stoi na stanowisku, iż sama i samoistnie ma rokować i postanawiać w powyższych sprawach.

Trocki odpowiedział, protestując z naciskiem w imieniu swej delegacyi i rządu rosyjskiego przeciw temu, iż kijowska rada stanęła na tem stanowisku. Udział dwóch przedstawicieli komitetu wykonawczego republiki ukraińskiej w związku rosyjskiej delegacyi utwierdza go dziś jeszcze więcej w tem jego pojęciu. Co do tego jest on zapatrywania, zwłaszcza opierając się na telegramie, który właśnie otrzymał, **iż kwestyę udziału delegacyi rady kijowskiej w rokowaniach brzeskich należy raczej uważać za kwestyę przeszłości niż za kwestyę teraźniejszości i przyszłości.**

Minister spraw zagranicznych Czernin oświadczył następnie: Mojem zdaniem, między panami z delegacyi ukraińskiej i petersburskiej w zapatrywaniach na tę sprawę istnieje stanowcza sprzeczność. Panowie z rosyjskiej delegacyi zapewne przyznają mi słuszność, gdy powiem, że potrzeba sprawę tę wyjaśnić. Więc chcę zaproponować, aby możliwie najprędzej odbyć pełne zebranie, na którem by ustalić kwestyę, która w pierwszej linii ma być rozstrzygnięta między rządami w Petersburgu i Kijowie. Jedynie dla mojej informacyi chciałbym prosić o pewne wyjaśnienie. Jeżeli, jak sobie to przypominam, na pierwszych posiedzeniach omawiano kwestyę rozgraniczenia terytoryalnych kompetencyj między Petersburgiem a Kijowem, to pojąłem to tak, iż szło o granicę, któraby miała dzielić Ukrainę od Rosyi, zarządzanej z Petersburga, lecz **nie rozumiem tego tak, że także granica Ukrainy od strony Polski musi tworzyć przedmiot specyalnych narad z Petersburgiem.** Zapytanie, które pozwalam sobie postawić, zmierza więc do tego, czy stanowisko przewodniczącego rosyjskiej delegacyi da się w ten sposób ująć, że Ukraina w ogóle nie może sama rozstrzygać o sprawach, dotyczących samodzielnego państwa ukraińskiego a w szczególności o jej granicach.

Trocki odpowiedział, że rozumie się samo przez się, iż jeżeli Ukraina istniałaby już jako zupełnie wolna i od Rosyi niezawisła republika i dalej miała istnieć... (Uwaga: Tu dwa następujące zdania są w depeszy niezrozumiałe i będą podane dodatkowo) ...można rozwiązać. Jednak rząd ukraiński, który jest reprezentowany w związku delegacyi rosyjskiej, stoi na stanowisku, że Ukraina tworzy część federacyjnej republiki rosyjskiej i dla tego trzeba, aby to rozstrzygnięcie nastąpiło na chwilowej faktycznej podstawie, przy oparciu się o uchwałę federatywnego ukształtowania republiki rosyjskiej.

Na prośbę sekretarza stanu von Kuehlmanna podał następnie Trocki treść telegramu, o którym wspomniał, według którego miarodajna część garnizonu kijowskiego przeszła na stronę rządu sowietów ukraińskich, a dalsze istnienie rady można obliczyć tylko na [illegible] krótki przeciąg czasu.

Na propozycyę przewodniczącego postanowiono obradować na jutrzejszem pełnem posiedzeniu nad sprawą kompetencyi delegacyi ukraińskiej w sprawach terytoryalnych w obecności przedstawicieli ukraińskich.

O UDZIAŁ POLAKÓW W ROKOWANIACH POKOJOWYCH.

Wreszcie prosił Trocki o głos i podniósł, że dowiedział się z prasy, iż sekretarz stanu Kuehlmann wystosował do polskiego prezydenta ministrów list, w którym donosi, że poruszy zaproszenie przedstawiciela polskiego ministerstwa na rokowania pokojowe. Trocki prosi o wyjaśnienie, czy ta sprawa będzie poruszona na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz stanu Kuehlmann wskazał na swe kilkakrotne oświadczenia w tej sprawie, która stoi w związku z uznaniem przez delegacyę rosyjską osoby państwowej obszarów obsadzonych, i dał wyraz nadziei, że będzie możliwem postawić te kwestye na porządku dziennym.

Hr. Czernin **dodał, że ze swej strony tylko najgoręcej powitałby wysłanie przedstawicieli rządu polskiego do toczących się tu rokowań, z zastrzeżeniem ich uznania przez delegacyę petersburską.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski.